Poziom bezrobocia na Węgrzech jest najniższy od czerwca 2009 roku – taki komunikat podał Główny Urząd Statystyczny w Budapeszcie. Jakie mogą być czynniki przyczyniające się do tego, że bezrobocie na Węgrzech jest najniższe od 4 lat?

Przede wszystkim jest to bardzo rozsądna polityka gospodarcza rządu węgierskiego, która miała na celu pobudzenie wzrostu gospodarczego przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych wskaźników stabilności finansów publicznych. Ta polityka, prowadzona nie od dziś, a co najmniej od kilkunastu miesięcy, zaczyna przynosić owoce. Węgry wyszły w tym roku z recesji, a jednocześnie obniżyły deficyt budżetowy poniżej 3 proc. PKB, co zakończyło procedurę nadmiernego deficytu nałożoną jakiś czas temu przez Komisję Europejską. Wcześniej od oczekiwań spłaciły pożyczkę wobec Międzynarodowego Funduszu Walutowego i nie mają żadnych problemów z finansowaniem własnego długu na rynku.

Czy możemy mówić o zmianie ogólnoeuropejskiej koniunktury, pierwszych symptomach początku końca kryzysu?

Oczywiście, że należy rozpatrywać ten fakt nieco szerzej, w kontekście europejskim. W strefie euro oraz w całej Unii Europejskiej widać wiele wskaźników poprawy koniunktury, chociaż ta poprawa jest dość enigmatyczna. Niemniej to jest z pewnością czynnik sprzyjający, jeśli chodzi o sytuację samych Węgier. Stanowczo sytuacja nad Dunajem jest różna od tej, którą mamy w Polsce. Nasza gospodarka uzależniona jest bardzo od koniunktury w strefie euro, w szczególności od Niemiec. Mimowolnie jesteśmy związani z naszymi zachodnimi sąsiadami. W zależności od sytuacji, jaka tam panuje, u nas następuje albo pogorszenie, albo poprawa koniunktury. Natomiast Węgrzy od kilku lat starają się tak prowadzić politykę gospodarczą, aby budować samemu podstawy do rozwoju gospodarczego i bardziej uniezależnić się od sytuacji w Europie Zachodniej. Tak jak powiedziałem wcześniej: tutaj podstawowym czynnikiem jest polityka rządu węgierskiego. Przykładowo Węgrzy starają się pobudzać konkurencyjność lokalnych przedsiębiorstw i „udomowić", tj. doprowadzić do większej własności krajowego kapitału w strategicznych sektorach dla rozwoju gosodarczego (np. w sektorze energetycznym). Jednocześnie dążą do dywersyfikacji napływu zewnętrznych inwestorów, bardzo energicznie przyciągając kapitał chiński.

[mc4wp_form id="84"]

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Czy istnieją jakieś konkretne rozwiązania rządu Orbana, które można by wcielić do Polski?

Przykładowo starano się wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa, rozwijano politykę stymulującą podaż (w sensie potencjału lokalnych przedsiębiorstw i lokalnej produkcji), a nie tylko i wyłącznie popyt (a więc konsumpcję). W związku z tym zaistniał stosunkowo duży poziom inwestycji, wspierany zarówno ze strony rządu, jak i poprzez politykę spójności. Obniżono ogólny poziom stawki podatkowej dla przedsiębiorstw, co miało ulżyć głównie lokalnym firmom. Jednocześnie z ważnymi firmami zagranicznymi podpisano porozumienia, które miały nie tylko stabilizować zatrudnienie, ale przede wszystkim prowadzić do większych inwestycji gospodarczych. Premier Victor Orban osobiście podpisał m.in. porozumienia z koncernami Audi, Daimler, Coca-Cola i Suzuki, a do końca kadencji rządu (w 2014 roku) liczba tego typu umów ma dojść do czterdziestu. Działania gromadzące środki, dzięki którym rząd mógł prowadzić aktywną politykę inwestycyjną, to m.in. opodatkowanie instytucji finansowych i niektórych zagranicznych korporacji (np. sieci supermarketów), które jak się okazało nie było tak szkodliwe, jak obawiano się jeszcze kilka lat temu. Przeciwnie – posłużyło ustabilizowaniu finansów publicznych i poprawie wskaźników makroekonomicznych. W tej chwili Węgry są znacznie lepiej oceniane przez instytucje europejskie niż jeszcze kilka lat temu. Sytuacja zmieniła się więc na ich korzyść. Są krajem znacznie lepiej ocenianym przez analityków i ekspertów międzynarodowych instytucji finansowych, niż na przykład Polska. Ma to bezpośrednie przełożenie na to, czy na Węgrzech będą chętnie lokowane inwestycje zagraniczne, czy nie. Jeśli sytuacja ekonomiczna okaże się stabilna, staną się atrakcyjnym miejscem do kolejnych inwestycji produkcyjnych. A to w odróżnieniu od inwestycji spekulacyjnych (finansowych, np. w lokalną walutę) ma zasadnicze znaczenie dla długotrwałego wzrostu gospodarki.

Rozmawiał Krzysztof Bieda

Źródło: jagiellonski24.pl. Czytaj dalej...

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].